

O mój rozmarynie

O mój rozmarynie rozwijaj się (bis)

Pójdę do dziewczyny, pójdę do jedynej, zapytam się (bis)

A jak mi odpowie „nie Kocham Cię” (bis)

Ułani werbują, strzelcy maszerują, zaciągnę się (bis)

Dadzą mi bućki z ostrogami (bis)

I siwy kabacik z wyłogami (bis)

Dadzą mi konika cisawego (bis)

I ostra szabelkę do boku mego (bis)

Dadzą mi manierkę z gorzałczyna (bis)

A żebym nie tęsknił za dziewczyną (bis)

Dadzą mi karabin z polskiej stali (bis)

Sto dwadzieścia kulek, sto dwadzieścia kulek na Moskali (bis)

A kiedy już wyjdę na wiarusa (bis)

Pójdę do dziewczyny, pójdę do jedynej po całusa (bis)

A gdy mi odpowie „nie wydam się” (bis)

Hej! Tam kule świszczą i bagnety błyszczą, poświęcę się (bis)

Pójdziemy z okopów na bagnety (bis)

Bagnet mnie ukuje, śmierć mnie pocałuje, ale nie ty (bis)

A gdy mnie przywożą z ranną w boku (bis)

Wtedy pożałujesz, wtedy pożałujesz z łezką w oku (bis)

Za tę naszą ziemię skapaną krwi (bis)

Za naszą niewolę, za nasze kajdany za nasze lzy (bis)

Modlitwa obozowa

O, Panie, któryś jest na niebie,

Wyciągnij sprawiedliwą dłoń!

Wołamy z cudzych stron do Ciebie

O polski dach i polską broń.

O, Boże, skrusz ten miecz,

Co siekł nasz Kraj,

Do wolnej Polski nam

Powrócić daj!

By stał się twierdzą nowej siły

Nasz Dom, nasz Dom.

O, usłysz, Panie skargi nasze,

O, usłysz nasz tułaczy śpiew!

Znad Warty, Wisły, Sanu, Bugu

Męczeńska do Ciebie woła krew!

O, Boże, skrusz ten miecz...

Deszcz, jesienny deszcz

Deszcz, jesienny deszcz, smutne pieśni gra..

Mokną na nim karabiny, helmy kryje rdza.

Nieś po błocie w dal, w zapłakany świat,

Przemoczone pod plecakiem osiemnaście lat.

Gdzieś daleko stąd noc zapada znów,

Ciemna główka twej dziewczyny chyli się do snu.

Może właśnie dziś patrzy w mroczną mgłę.

I modlitwą prosi Boga, by zachował cię.

Deszcz, jesienny deszcz bębni w helmu stal,

Idziesz, młody żołnierzyku, gdzieś w nieznaną dal.

Może jednak Bóg da, że wrócisz znów,

Będziesz tulił ciemną główkę milęj twej do snu.

Jak długo w sercach naszych

Jak długo w sercach naszych choć kropla polskiej krwi,

Jak długo w sercach naszych ojczysta miłość tkwi,

Stać będzie kraj nasz cały, stać będzie Piastów gród.

Zwycięży Orzeł Biały, zwycięży polski lud.

Jak długo na Wawelu brzmi zygmunowski dzwon,

Jak długo z gór karpackich rozbrzmiewa polski ton.

Stać będzie kraj nasz cały...

Jak długo Wisła wody na Bałtyk będzie ślać,

Jak długo polskie grody nad Wisłą będą stać.

Stać będzie kraj nasz cały...

Już wzniosł się Orzeł Biały. Tyś Boże sprawił cud!

Zwycięstwo polskiej sławy ogląda polski lud.

Stać będzie kraj nasz cały...

Rozszumiały się wierzby płaczące

Rozszumiały się wierzby płaczące,

Rozplakała się dziewczyna w głos,

Od łez oczy podniosła błyszczące,

Na żołnierski, na twardej życia los.

Nie szumcie, wierzby, nam,

Żalu, co serce rwie,

Nie płacz, dziewczyno ma,

Bo w partyzantce nie jest źle.

Do tańca grają nam

Granaty, wisów szczęk,

Śmierć kosi niby łan,

Lecz my nie znamy, co to lek.

Błoto, deszcz czy słoneczna spiekota,

Wszędzie słychać miarowy, równy krok,

To maszeruje leśna piechota,

Śpiew na ustach, spokojna twarz, twarde wzrok.

Nie szumcie, wierzby...

I choć droga się nasza nie kończy,

Choć nie wiemy, gdzie wędrowki kres,

Ale pewni jesteśmy zwycięstwa,

Bo przelano już tyle krwi i łez.

Nie szumcie, wierzby...

Żeby Polska była Polska

Z głębi dziejów, z krań mrocznych,

Puszczyk odwiecznych, pól i stepów,

Nasz rodowód, nasz początek,

Hen od Piasta, Kraka, Lecha.

Długi łańcuch ludzkich istnień

Połączonych myślą prostą.

Żeby Polska, żeby Polska!

Żeby Polska była Polska!

Wtedy, kiedy los nieznaną

Rozsypywał nas po kątach,

Kiedy obce wiatry grały,

Obce orły na poroęczach-

Przy ogniskach wybuchala

Niezmożona nuta swojska.

Żeby Polska, żeby Polska...

Zrzucił uczeń portret cara,

Książd Ściegienny wznosił modły,

Opatrywał wóz Drzymała,

Dumne wiersze pisał Norwid.

I kto szablę mógł utrzymać

Ten formował legion, wojsko.

Żeby Polska, żeby Polska...

Matki, żony w mrocznych izbach

Wyszywały na sztandarach

Hasło: "Honor i Ojczyzna"

I ruszała w pole wiara.

I ruszała wiara w pole

Od Chicago do Tobolska.

Żeby Polska, żeby Polska...

VIII RAJD PIESZY SZLAKIEM ŻOŁNIERZY MJR. „ŁUPASZKI”



ŚPIEWNIK

Rota

Nie rzucim ziemi skąd nasz ród!

Nie damy pogrześć mowy.

Polski my naród, polski lud, królewski szczep
Piaśtowy.

Nie damy, by nas zgnebił wróg!

Tak nam dopomóż Bóg!

Tak nam dopomóż Bóg!

Do krwi ostatniej kropli z żył
bronić będziemy ducha,
aż się rozpadnie w proch i w pył
krzyżacka zawierucha.

Twierdzą nam będzie każdy próg!

Tak nam dopomóż Bóg!

Tak nam dopomóż Bóg!

Nie będzie Niemiec pluł nam w twarz
ni dzieci nam germanił,
Oreźny stanie hufiec nasz,
Duch będzie nam hetmanił.

Pójdziem, gdy zabrzmi złoty róg!
Tak nam dopomóż Bóg!
Tak nam dopomóż Bóg!
Tak nam dopomóż Bóg!

Nie damy miana Polski zgnieść
Nie pójdziem żywo w trumnę
Na Polski imię, na jej cześć
Podnosi czoła dumne.

Odzyska ziemi dziadków wnuk!

Tak nam dopomóż Bóg!

Tak nam dopomóż Bóg!

Kołysanka leśna

Dziś do ciebie przyjść nie mogę,

Zaraz idę w nocy mrok,

Nie wyglądaj za mną oknem,

W mgłę utonie próżno wzrok.

Po cóż ci, kochanie, wiedzieć,

Ze do lasu idę spać.

Dłużej tu nie mogę siedzieć,

Na mnie czeka leśna brać.

Dłużej tu nie mogę siedzieć,

Na mnie czeka leśna brać.

Księżyc zaszedł hen, za lasem,

We wsi gdzieś szcękają psy,

A nie pomyśl sobie czasem,

Ze do innej tęskno mi.

Kiedy wrócę znów do ciebie,

Może w dzień ,a może w noc,

Dobrze będzie nam jak w niebie,

Pocałunków dasz mi moc,

Dobrze będzie jak w niebie,

Pocałunków dasz mi moc

Gdy nie wrócę, niechaj z wiosną

Rołę moją sieje brat.

Kości moje mchem porosną

I użyźnią ziemi szmat.

W pole wyjdź pewnego ranka,

Na snap zyta dlonie złóż

I ucałuj jak kochanka,

Ja żyć będę w kłosach zbóż.

I ucałuj jak kochanka,

Ja żyć będę w kłosach zbóż.

Rozkwitały pąki białych róż

Rozkwitają pąki białych róż,

Wróć, Jasieńku, z tej wojenki już,

Wróć, ucałuj, jak za dawnych lat,

Dam ci za to róży najpiękniejszy kwiat.

Kładlam ci ja idącemu w bój,

Białą różę na karabin twój,

Nimeś odszedł, mój Jasieńku, stąd,

Nimeś próg przestąpił, kwiat na ziemi zwiądl.

Ponad stepem nieprzejrzana mgła,

Wiatr w burzanach cichuteńko lka.

Przyszała zima, opadł róży kwiat,

Poszedł w świat Jasieńko, zginął za nim ślad.

już przekwitły pąki białych róż

przeszło lato jesień zima już

Cóż ci teraz dam, Jasieńku, hej,

Gdy z wojenki wróciś do dziewczyny swej.

hej dziewczyno ułan w boju padł
choć mu dałaś białej róży kwiat
czy nieszczerzy był twej dłoni dar
czy też może wygaśł twego serca żar

w pustym polu zimny wicher dmie
już nie wróci twój Jasieńko ,
nie śmierć okrutna zbiera krwawy lud
zakopali Jasia twego w ciemny grób

Jasieńkowi nic nie trzeba już,
Bo mu kwitną pąki białych róż,
Tam pod jarem, gdzie w wojence padł,
wyrósł na mogile białej róży kwiat.

Nie rozpaczaj, lube dziewczę, nie,
W polskiej ziemi nie będzie mu źle.
Policzony będzie trud i znój,
Za Ojczyznę poległ ukochany twój.

Serce w plecaku

Z młodej piersi się wyrwało

W wielkim bólu i rozterce

I za wojskiem poleciało

Zakochane czyjeś serce.

Żołnierz drogą maszerował,
Nad serduszkiem się uzalił,
Więc je do plecaka schował
I pomaszerował dalej.

Tę piosenkę, tę jedyną
Śpiewam dla ciebie dziewczyno,
Może właśnie jest w rozterce
Zakochane twoje serce?
Może potajemnie kochasz
I po nocach tęsknisz szlochasz?
Tę piosenkę, tę jedyną,
Śpiewam dla ciebie dziewczyno.

Nad Żołnierz na masz pana,
Nad karabin nie ma żony.
0 dziewczyno ukochana,
Oczka twoje zasmucone.

Tam po łące, po zielonej
Żołnierz młody szedł na boje,
A w plecaku miał czerwone.
Zakochane serce tworze.

Tę piosenkę, tę jedyną
Śpiewam dla ciebie dziewczyno,
Może właśnie jest w rozterce
Zakochane twoje serce?
Może potajemnie kochasz
I po nocach tęsknisz szlochasz?
Tę piosenkę, tę jedyną,
Śpiewam dla ciebie dziewczyno.

Poszedł żołnierz na wojenkę
Poprzez góry, lasy, pola,
I ze śmiercią szedł pod rękę,
Taka jest żołnierska wola.

I choć go trapiły wielce
Kule, gdy szedł do ataku,
Żołnierz śmiał się, bo w plecaku
Miał w zapasie drugie serce.

Tę piosenkę, tę jedyną

Śpiewam dla ciebie dziewczyno,

Może właśnie jest w rozterce

Zakochane twoje serce?

Może potajemnie kochasz

I po nocach tęsknisz szlochasz?

Tę piosenkę, tę jedyną,

Śpiewam dla ciebie dziewczyno

Wojenko, wojenko

Wojenko, wojenko, cóżes ty za pani,

Ze za tobą idą, ze za tobą idą

Chłopcy malowani?

Chłopcy malowani, sami wybierani,
Wojenko, wojenko, wojenko, wojenko,
Cóżes ty za pani?

Na wojence ładnie, kto Boga uprosi,
Żołnierze strzelają, żołnierze strzelają,
Pan Bóg kule nosi.

Maszeruje wiara, pot się krwawy leje,
Raz dwa stąpaj bracie, raz dwa stąpaj bracie,
Bo tak Polska grzeje.

Wojenko, wojenko, co za moc jest w tobie?
Kogo ty pokochasz, kogo ty pokochasz
W zimnym leży grobie.

Ten już w grobie leży z dala od rodziny,

A za nim pozostał, a za nim pozostał

Cichy płacz dziewczyny.

Noc zapada nad cichym jeziorem

Noc zapada nad cichym jeziorem,

W leśnej głuszy zaczął się mrok.

Poszli chłopcy na walkę wieczorem,

A mech leśny przytłumiał marszu krok. (bis)

Zaszumiał stary las, przyjaciel, wierny druh

Ostłoni cieniem nas, że nie dostrzeże żaden wróg

Więc rażno w leśną głąb, bo polski las to wszak.

Nam bunkrem każdy dąb, a sojusznikiem każdy krzak.

Pada strzał nagle z brzegu polany
I rozeгнаł wieczorną ciszę precz.
Naprzód chłopcy! Wróg przecież nad nami.
Strzelać celnie, bo proch to cenna rzecz. (bis).

Zywica z białych ran, trapionych splywa drzew.

Wśród mchu zielonych płam, purpurą w ziemi splywa krew.

I słychać raz po raz, wystrzałów groźny huk,

I szumi stary las, wierny przyjaciel, wierny druh.

Nad jeziorem powstaje świt krwawy,
Z leśnej głuszy wycofał się mrok.
Powracają chłopaki z wyprawy,
A mech leśny przytłumia marszu krok. (bis)

I szumi stary las, przyjaciel, wierny druh,

Do smu kołysz nas, swą piosenką budzi nas ze snu.

To dla nas jodeł śpiew i urok, co nim tkwi,

Bo wsiąkla w leśny mech nie jedna kropla naszej krwi.

Na znojną walkę

Na znojną walkę, krwawy bój z wrogami,

Każdego z nas sumienia wezwał głos.

Przebojem iść a los iść musi z nami,

A jeśli nie, to przelamiemy los.

Życie lub śmierć rozdziela nam przypadek,
Najwyższym prawem nam żołnierska cześć.
Granatów huk, bojowych wypraw ślady,
Twardego życia twardą tworzą pieśń.

Bo nasza pieśń nie pachnie rozmarynem.
Nie ma w niej dziewcząt, ni pachnących ust.
Jak nasze życie pachnie krwią i dymem,
Pieszczotą rąk, karabinowy spust.

Naszą muzyką cekaemów bicie,

Nocne ataki nam rozrywką są.

Choć wrogi pocisk przetrnie czyjeś życie,

Kto pozostanie, wywalczy wolność swą.

Dość mamy pęt, skończyła się cierpliwość,
Dość mamy więzień i spalonych miast.
Mściwiejska pieść wymierzy sprawiedliwość,
A naszą pieśń podniosiem az do gwiazd.

Bo nasza pieśń nie brzęczy łańcuchami,

Kipi w niej bunt, nasz sprawiedliwy gniew;

Ten przeciw nam, który nie idzie z nami,

Jak wyrok groźny jemu jest nasz śpiew ! (bis)

Wymarsz Uderzenia

A jeśli bzy już będą, to bżów mi przynieś kiść
i tylko mnie nie całuj i nie broń iść za kraj.

Bo choć mi wrosłaś w serce, karabin w ramię wróśt
i ciebie z karabinem do końca będę niósł.

To wymarsz Uderzenia i mój i mój i mój
w ten ranek tak słoneczny piosenka nasza brzmi
słowiańska ziemia miękka poniesie nas na bój
A Polska gdy powstanie, to tylko z naszej krwi.

A jeśli będzie lato, to przynieś żyta kłos
dojrzały i gorący i złoty jak twój włos
i choćby śmierć nie dała bym wrócił kiedy żyw,
poniosę z twoim kłosem słowiańskich zapach żniw.

To wymarsz Uderzenia i mój i mój i mój…

A jeśli będzie jesień, to kalin pęk mi daj
i tylko mnie nie całuj i nie broń iść za kraj.
Bo choć mi wrosłaś w serce, karabin w ramię wróśt
i ciebie z karabinem do końca będę niósł.

To wymarsz Uderzenia i mój i mój i mój…

Poniosę nad granicę kaliny, kłosy, bzy
to z nich granica będą z miłości, a nie z krwi,
granice mieć z miłości, w żołnierskich sercach
nasz kraj się tam gdzieś kończy, gdzie w piersiach braknie tchu.

To wymarsz Uderzenia i mój i mój i mój…

Piechota

Nie noszą lampasów, lecz szary ich strój,

Nie noszą ni srebra, ni złota,

Lecz w pierwszym szeregu podąża na bój
Piechota, ta szara piechota.

Maszerują strzelcy, maszerują,
Karabiny błyszczą, szary strój,
A przed nimi drzewce saltują,
Bo za naszą Polskę idą w bój!

Bo idą, a w słońcu kołysz się stal,

Dziewczęta zerkają zza płota,

A oczy ich dumnie utkwione są w dal,

Piechota, ta szara piechota!

Maszerują strzelcy, maszerują …

Nie grają im surmy, nie huczy im róg,

A śmierć im pod stopy się miota,

Lecz w pierwszym szeregu podąża na bój

Piechota, ta szara piechota.

Maszerują strzelcy, maszerują…